

Wywiad z płk Stefanem Gojło

Panie Pułkowniku, zaczniemy naszą rozmowę klasycznie. Proszę powiedzieć naszym Czytelnikom kilka słów o sobie. Dla-czego zdecydował się Pan na służbę w Wojsku Polskim? Jak ona przebiegała? Proszę nam przybliżyć wiedzę o wykształceniu wojskowym i specjalnościach uzyskanych w trakcie służby.

Przed maturą (Liceum Pedagogiczne) uczestniczyłem w spotkaniu z oficerami Wojskowej Ko-mendy Uzupełnień, którzy informowali przyszłych poborowych o możliwościach dalszego kształcenia w szkołach oficerskich. Uznałem, że zawód oficera jest kontynuacją wykształcenia licealnego. Wybrałem Oficerską Szkołę Łączności w Zegrzu, głównie ze względu na bliskość Warszawy.

Osią wokół której będzie przebiegać na-sza rozmowa, jest 60 rocznica ukończenia przez żołnierzy pierwszego kursu szkolenia w 9 Ośrodku Szkolenia. Proszę powiedzieć, jak i kiedy trafił Pan do tej jednostki? Dodatkowo kilka słów o ówczesnej bazie szkoleniowej i kadrach.

Bramę koszar 9. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności przekroczyłem 4 października 1963 roku jako młody podporucznik promowany na ten stopień miesiąc wcześniej (1.09.1963 r.). Zostałem wyznaczony na stanowisko dowódcy plutonu radiomechaników. Prawie wszyscy żołnierze plutonu byli po maturze, kilku miało wykształcenie zbliżone do specjalności, w której byli szkoleni. W następnym 5 miesięcznym turnusie szkoleniowym dowodziłem dwoma plutonami. Ze względu na braki kadrowe dowódcy plutonów – oficerowie – prowadzili część zajęć specjalistycznych jako wykładowcy. Bazą szkoleniową radiomechaników był sprzęt wycofany z użytkowania w wojsku, pozo-stałych specjalności – taki sam jak w jednostkach. Ilość sprzętu do szkolenia była niewystarczająca, aby żołnierze zdobyli niezbędne nawyki podczas zajęć programowych. Dlatego dodatkowo był organizowany system doszkalania żołnierzy w czasie wolnym w celu pełnego wykorzystania posiadanego sprzętu. Trwało to od pobudki do capstrzyku. Z tego powodu dzień pracy/służby dowódcy plutonu trwał kilkanaście godzin. Motywacją było współzawodnictwo pododdziałów. Nie pamiętam wyjątkowych swoich sukcesów, ale moje plutony były w czołówce.

Był Pan trzecim komendantem Ośrodka, jak się domyślam znał Pan swoich poprzedników. Proszę w kilku słowach przybliżyć ich sylwetki?

Pierwszym komendantem był płk Edward Głazewski do maja 1971 roku. Był oficerem wymagającym, pryncypialnym, o wysokiej kulturze osobistej. Na jego wniosek zostałem przez wyższych przełożonych wyznaczony w lutym 1971 roku na stanowisko zastępcy komendanta do spraw technicznych. W tym samym roku obowiązki komendanta objął płk Grzegorz Narkiewicz. Miał doświadczenie dydaktyczne i wychowawcze z poprzedniej służby w Technicznej Szkole Wojsk Lotniczych w Zamościu. Wymagalność łączył z życzliwością. Inspirował podwładnych do podnoszenia kwalifikacji i działań innowacyjnych. Przyczyniło się to do znacznego rozwoju bazy szkoleniowej.

Kontynuując wątek personalny proszę przedstawić Czytelnikom zasłużonych dla jednostki żołnierzy zawodowych. Jako pierwszego proszę scharakteryzować znanego mi osobiście ze służby wojskowej pplk. Wiesława Chajdzickiego, oficera, który karierę

wojskową rozpoczął jako prymus szkolenia JW. 5563. O ile wiem wielu ludzi na długie lata, lub nawet całe życie zawodowe związało się z jednostką oraz Mrągowem. Proszę też o nich opowiedzieć. Sam Pan jest najlepszym przykładem. Jako przykład podaję nazwiska: Ryszard Siemieniec, Wiesław Kuchciński, Andrzej Głownia, Marek Kaczaniuk, Witold Maj, Ryszard Wójcik czy Tomasz Witkowicz.

Ppłk Wiesław Chajdzicki jest przykładem rozwoju osobowości na miarę wyzwań. Będąc prymusem został w ośrodku jako instruktor szkolenia radiotelegrafistów. Doszedł do mistrzostwa w tej specjalności wojskowej. Po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Łączności pełnił obowiązki wykładowcy, starszego wykładowcy, kierownika sekcji szkoleniowej. Służbę zakończył na stanowisku zastępcy komendanta ośrodka. Reprezentował z powodzeniem ośrodek w mistrzostwach Wojsk Lotniczych w tenisie stołowym, osiągał sukcesy w brydżu sportowym. Pozostałe osoby zasługują na miano zasłużonych dla ośrodka, wszyscy oni związali swój los z Mrągowem. To-masz Witkowicz od kilkunastu lat jest wiceburmistrzem miasta. Witold Maj, Ryszard Wójcik, Ryszard Siemieniec, Wiesław Kuchciński są założycielami Stowarzyszenia Tradycji Wojska Polskiego.

Ośrodek w swojej historii przeszkolił łącz-nie 64 724 żołnierzy. Największą grupę stanowili młodszy specjaliści łączności, elewi szkoły podoficerów służby zasadniczej, żołnierze funkcji prostych oraz podchorążowie szkoły podchorążych rezerwy. Proszę scharakteryzować poszczególne grupy pod kątem ich przygotowania do służby, przebiegu szkolenia, osiągnięć na tej niwie. Sam będą elewem szkoły młodszych specjalistów jednostki oraz później żołnierzem kompanii zabezpieczania mam własną, subiektywną ocenę poziomu szkolenia i ogólnego poziomu ich wykształcenia. Często porównuję ich wiedzę, do wiedzy moich studentów, aktualnych żołnierzy służby czynnej. I szczerze powiem mam mieszane uczucia w tej materii. Z korzyścią dla moich rówieśników.

Ocena stopnia przygotowania absolwentów do służby w jednostkach Wojsk Lotniczych (Lotnictwa) jest rzeczą trudną dla szkolącego. Uważam, było na dobrym poziomie. Miernikiem były opinie w tej sprawie napływające z jednostek. Na podstawie tych opinii wprowadzane były nowe formy szkolenia. Przykładowo - w ostatnim miesiącu turnusu szkoleniowego odbywały się kilkudniowe ćwiczenia w terenie, pod-czas których żołnierze pełnili funkcje typowe dla stanowisk w przyszłych jednostkach. Ta forma szkolenia uatrakcyjniała proces, powodowała emocjonalne włączenie się do niego szkolonych, dodawała im pewności swoich umiejętności. Sprzyjał temu również fakt, że poziom ogólnego przygotowania poborowych był coraz wyższy.

Jeżeli chodzi o absolwentów Szkoły Podchorążych Rezerwy, to z pewnością nie mieli oni trudności podczas praktyk w jednostkach. Mając wyższe wykształcenie, przeważnie techniczne o zbliżonym profilu do szkolonej specjalności, dość szybko opanowywali obsługę sprzętu. Podstawowa wiedza i nabyte w ośrodku umiejętności wojskowe były wystarczające do pełnienia obowiązków dowódców niższych szczebli.

Jak wyglądała w czasach Pańskiej służ-by wojskowej w JW. 5563 współpraca z lokalnym społeczeństwem, z władzami miasta. Proszę przedstawić najważniejsze Pana zdaniem osiągnięcia w tej współpracy. Jak owocuje to w chwili obecnej, we współczesnym Mrągowie, gdzie ewidentnie widać aktywność społeczną byłych żołnierzy jednostki?

Wojsko w Mrągowie stanowiło część wizerunku miasta. Intensywny tryb szkolenia specjalistycznego wymagający głównie wysiłku umysłowego rodził potrzebę relaksu

fizycznego. Żołnierze chętnie wychodzili z koszar aby wziąć udział w przedsięwzięciach istotnych dla funkcjonowania miasta. W latach 60-tych m.in. przy budowie Szkoły Podstawowej nr 2 i placu noszącego obecnie imię Józefa Piłsudskiego, w latach 70-tych – budowa bazy dla przekaźnika 2 programu TV, budowa placu zabaw dla dzieci PINOKIO, w latach 80-tych – udział w budowie amfiteatru, w latach 90 – udział budowie Parku Lotników.

Współpraca z władzami miasta była ciągła i korzystna dla wszystkich. Społeczeństwo doceniło udział żołnierzy w życiu społecznym i gospodarczym miasta. W dniu 11.11.2014 r na terenie koszar 9. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności został odsłonięty obelisk - dar od społeczeństwa - upamiętniający żołnierzy garnizonu Mrągowo.

Obecnie stoi Pan na czele i był Pan jednym inicjatorów powstania Stowarzyszenia Tradycji Wojska Polskiego w Mrągowie. Proszę opowiedzieć o działalności organizacji oraz jej poprzedników. Oraz kontynuując odpowiedź na pytanie wcześniejsze przedstawić inne inicjatywy, których inspiratora-mi byli lub są żołnierze jednostki mieszkający w Mrągowie, a może i poza nim.

Stowarzyszenie Tradycji Wojska Polskiego zostało powołane w z potrzeby utrwalenia w pamięci społeczeństw istnienia 9. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności, udziału jego żołnierzy w życiu społecznym i gospodarczym. Założycielami Stowarzyszenia byli również żołnierze służby zasadniczej, którzy uznali czas służby w 9. Ośrodku za ważny w ich życiu. Są to panowie Henryk Pędzich, Janusz Gruszczeński, Jerzy Pasiuk. Wielu członków stowarzyszenia działało w Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych a następnie w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Byli oni członkami wojewódzkich zarządów tych organizacji. W tym czasie kierowali organizowaniem VI i VIII Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Żołnierskiej. W Mrągowie były i są organizowane wieczornice poświęcone pamięci ofiar zbrodni katyńskiej, okolicznościowe prelekcje związane z ważnymi rocznicami wydarzeń historycznych. W 2015 r Stowarzyszenie zorganizowało wyjazd do Obwodu Kaliningradzkiego dla uczczenia 75 rocznicy śmierci rozstrzelanego w obozie jenieckim Hohenbruch Seweryna Pieniężnego – redaktora „Gazety Olsztyńskiej”. Przedsięwzięcie objął patronatem Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego, współuczestniczył Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie a uczestniczyli przedstawiciele organizacji społecznych i środowiska naukowego województwa.

Zmierzając do zakończenia naszej rozmowy proszę o kilka słów refleksji, które się Panu nasuwają, w oparciu o własne doświadczenia długoletniej służby wojskowej, aktywności zawodowej na innych polach i aktywności społecznej. Jak Pan sobie wyobraża kultywowanie tradycji Wojska Polskiego, także wielkich osiągnięć armii z obecnie marginalizowanego w przekazie historycznym okresu lat PRL?

Trudne pytanie, bo dotyczy ciągłości Państwa, w tym jego atrybutu jakim były Siły Zbrojne PRL. Nie mam wątpliwości, że Wojsko Polskie miało potencjał patriotyczny, potwierdzeniem tego był (i nadal jest) szacunek społeczeństwa do wojska i munduru. Jest to dziedzictwo naszej historii. Wykreślanie okresu PRL z tradycji Wojska Polskiego byłoby błędem, przekreślającym trud również ponad 60.000 żołnierzy 9. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Łączności. To jest temat bardziej polityczny, bowiem politycy określają swoje żądania i oczekiwania od wojska. W moim przekonaniu żołnierze służyli Polsce, potwierdzają to w licznych kontaktach, uznając czas służby za ważny w ich życiu.

I ostatnie pytanie, do wojskowego profesjonalisty. Czy tak obecnie promowane organizacje pro obronne mogą być alternatywą dla armii, której trzon w razie zagrożenia stanowili wyszkoleni rezerwiści, mający za sobą służbę wojskową? Moim zdaniem nadal jest aktualna teza, że nazwijmy to umownie, duże wojny, wygrywają rezerwiści, a nie kadrowa armia.

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Dotyczy ono obrazu przyszłej wojny. Doświadczenie wskazuje, że przyszłe wojny wygrywają (albo osiąga-ją w nich sukcesy) wizjonerzy. Ja do nich nie pretenduję.

Dziękuję za rozmowę

Kazimierz Kraj